POPIS PUBLICZNY
UCZNIÓW
SZKOŁY WOIEWODZKIEY
PRAKTYCZNO PEDAGOGICZNEY

odbywać się będzie w dniach 15. 16, i 17, Lipca, w Sali Pałacu Działyńskich

NA LESZNIE

NA KTROY

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

W IMIENIU INSTYTUTU

zaprasza

TOMASZ DZIEKOŃSKI

REKTOR.

W WARSZAWIE

1830.

PORZĄDEK POPISU.

We Czwartek dnia 15 Lipca

KLASSY I. i II.

Od godziny 8 do $8\frac{1}{2}$ Nauka Religii i Moralna.
$8\frac{1}{2}$ — $8\frac{3}{4}$ Język Niemiecki
$8\frac{3}{4}$ — 9. ..... Francuzki.
9 — $9\frac{3}{4}$ Arytmetyka i Jeometrya.
$9\frac{3}{4}$ — $10\frac{1}{4}$ Historya Powszechna i Polska.
$10\frac{1}{4}$ — $10\frac{3}{4}$ Jeografia.
$10\frac{3}{4}$ — $11\frac{1}{4}$ Historya Naturalna.
$11\frac{1}{4}$ — 12. Język Łaciński.
12 — $12\frac{1}{2}$ ..... Polski.

Czytanie promocyy Uczniów tych Klass których Popis ukończony.

Po Południu.

KLASSY III. i IV.

Od godziny 3 do $3\frac{1}{2}$ Język Niemiecki.
$3\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$ ..... Francuzki.
$4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{2}$ Historya Powszechna i Polska.
$5\frac{1}{2}$ — 6 Jeografia.

w Piątek dnia 16 Lipca.

Od godziny 8 — 9 Nauka Religii i Moralna.
9 — $9\frac{1}{2}$ Arytmetyka.
$9\frac{1}{2}$ — 10. Jeometrya.
10 — $10\frac{1}{2}$ Historya Naturalna.

$10\frac{1}{2}$ — 11. Fizyka.
11. — $11\frac{1}{4}$ Język Grecki.
$11\frac{1}{4}$ — 12 ..... Łaciński.
12 — $12\frac{1}{2}$ ..... Polski.

Czytanie promocyy iak dnia poprzedniego.

Po Południu.

KLASSY V. i VI.

Od godziny 3. do 4 Język Niemiecki.
4 — 5. ..... Francuzki.
5.— $5\frac{1}{2}$ ..... Grecki.
$5\frac{1}{2}$— 6. Jeografia.

w Sobotę dnia 17. Lipca.

Od godziny 8 do 9. Nauka Religii i Moralna.
9 — $9\frac{3}{4}$ Algiebra.
$9\frac{3}{4}$ — 10 Mechanika.
10 — $10\frac{1}{2}$ Jeometria
$10\frac{1}{2}$— $11\frac{1}{2}$ Język Polski.
$11\frac{1}{2}$ — $12\frac{1}{2}$ Historya Powszechna i Polska.

Po Południu.

Od godziny 3 do 4. Język Łaciński.
4 — 5. Historya Naturalna.
5 — $5\frac{1}{2}$ Chemia.

Czytanie promocyy, pochwał i rozdanie nagród.
Dnia 19 Lipca Examen ustny Uczniów do Uniwersytetu udadź się maiących.

Popis publiczny ważną iest nader Epoką w zawodzie Szkolnym; kończąc bowiem całoroczny bieg prac naukowych, miło każdemu z uczącéy się młodzieży plon zebrany złożyć na łonie tych co opiekuńczą ręką potzebom życia zaradzali, swobodną do nauk nastręczaiąc chwilę. Niemożna zaś powiedzieć aby to nie był moment pożądany, a przynaymniéy interesowny dla Rodziców; w nim oni wyglądaią skutku swych zabiegów i kosztów, i miłą przyszłości cieszą się nadzieią. Z resztą Nauczyciele sami nastręczaiąc młodzieży sposobność wywiązania się z długu wdzięczności dla Rodziców; Rodzicom podaiąc przyiemną chwilę zadowolenia z pożądanego widoku postępu ich dzieci; sami nie bez przyiemności występuią z owocem swéy pracy; składaiąc przez to należny hołd naywyższéy Magistraturze Edukacyynéy z taką troskliwością oświeceniem publiczném opiekuiącéy się

Osobliwie też szkoła nasza liczne ma powody do publicznego wynurzenia wdzięczności dostoynym Mężom naywyższą w wychowaniu publiczném władzę piastuiącym. Skutkiem Ich czynnéy opieki Szkoła nasza występuie obecnie w zupełnym komplecie Klass i Nauczycieli. Rok drugi od otwarcia Szkoły upływa, a iuż poniekąd cieszyć się możemy iż naytrudniéysze chwile naukowo szkolnego dorobku przebrnęliśmy. Klassy nasze ogólnie uważane, staią w stopniu usposobienia przez wewnętrzne urządzenie szkół zakreślonym. Zbiory do wykładu Nauk pomocnicze znacznie wzrosły, iuż to z funduszów przez Wysoką Komissyą Rządową na ten cel wskazanych, iuż też z ofiar prywatnych.

Urządzenia szczegółowe i zwyczaie zaprowadzone utwierdziły się wydaiąc zamierzone skutki. Przy tak pomyślnych okolicznościach nie trudno nam będzie do coraz wyższéy postępować doskonałości.

Doznawaiąc ze strony troskliwego Rządu, tak skutecznéy pomocy, tém śmieléy odezwać się możemy do Rodziców z prośbą, by usiłowania Rządu i prace Nauczycieli, przyłożeniem się szczerém ze swéy strony wsparli. Spekulacya i do zabiegów około wychowania dzieci wcisnęła się. Nie o to idzie iakby skuteczniéy postępować do celu zamierzonego, lecz iak szybko zdążyć do pierwszego lepszego kresu. Stąd pochodzi uchybienie naygłównieyszym zasadom, stąd pomieszanie w całém wychowaniu.

Na podporę spekulacyi weszli w zwyczay tak zwani korrepetytorowie, nie do prowadzenia młodzieży przybierani; lecz do nabycia nauki szkolnéy, to iest do szybszego przez klassy przemykania się pomagaiący. Jak zgubne stąd wypływaią skutki, trudno w krótkim zakresie tego pisma objąć. Ośmielamy się przeto zanieść prośbę do szanownych Rodziców których to naywięcéy zapewne obchodzi, ażeby staraiąc się o przyspieszenie postępu Naukowego, nie zaniedbywali także troskliwości o ogólne prowadzenie się swych dzieci. Łatwo da się to osiągnąć, gdy szanowni Rodzice prócz pomocy w naukach, żądać będą od swych korrepetytorów szczególniéyszego dozoru domowego, gdy im włożą obowiązek iak nayczęstszego znoszenia się z właściwą szkolną Zwierzchnością; gdy nadewszystko żadnego korrepetytora nie przyymą, który nie będzie opatrzony upoważnieniem Zwierzchności właściwéy: a mimo to dopilnuią, aby zobowiązanie się ze strony korrepetytorów iak naysumienniéy dopełnione było. Ustawna baczność konieczną iest w wychowaniu dzieci.

Zaprowadzone przy otwarciu Szkoły książki tygodniowe cenzury uczniów, i w tym roku utrzymane, z wielu miar odpowiedziały widokom przy ich ustanowieniu powziętym; lecz były także zdarzenia i dosyć liczne, w których bezkorzystnie tylko utrudzały obowiązki Nauczycielskie. Jeżeli okoliczności wskażą potrzebę i możność utrzymania ich w roku następnym, naowczas prosilibyśmy Szanownych Rodziców, Opiekunów lub ich Zastępców, aby w każdy poniedziałek szkólny a naydaléy we wtorek cenzury wspomnione przeglądali i podpisem ie swoim stwierdzali: w przypadku zaś niemożności okazania ich przez uczniów, starali się dowiadywać o przyczynach u Zwierzchności szkolnéy, nie wdawaiąc się w piśmienne pytania, ani żądaiąc po Nauczycielach obszernych na piśmie obiaśnień. We wszelkich bowiem razach gdzie pod tym względem znaydziemy utrudzenie, iakiego dotąd nie raz doświadczaliśmy, tam cofnąć się od bezskuteczněy pracy zmuszeni będziemy.

W wychowaniu dzieci i naydrobnieyszemi często rzeczami pogardzać nie należy, bo te otwieraią drogę do ważniéyszych wykroczeń. Przestąpienie prawa w mało znaczącéy na pozór okoliczności, uczy lekce ważyć i nayważnieysze ustawy. Przez pamięć na to prosimy szanownych Rodziców, aby i pod względem ubioru uczniów ściśley stosować się raczyli do postanowień Rządu. To iest, nietylko żadnych tak zwanych cywilnych sukien dzieciom swoim poki są w szkołach nie zostawiali, ale nawet mundury według przepisanéy formy, z podszewką koloru szafirowego, tak iak i mundur, guzikami bez herbów królestwa, tylko z napisem „Szkoła Woiewódzka„ sprawiali.

W celu zaradzenia potrzebie obywateli, bądź odległéy od stolicy, bądź w saméy stolicy mieszkaiących, którzy dla zatrudnień

nie mogą wyłącznie poświęcić się edukacyi swych dzieci, otworzoną została z początkiem roku szkolnego pensya ściśle ze Szkołą złączona. Bliższy iéy dozór i kierunek poruczony był WW. Rogińskiemu i Palickiemu Nauczycielom ze swego talentu znanym. Jeżeli każdemu nowemu zakładowi towarzyszą liczne trudności, które pokonywać nie zawsze i nie wszystkim udaie się, mimo naystosowniéy wymyślonych środków; tedy nie masz nic dziwnego, iż ta nowa instytucya nie odpowiedziała zamiarom naszym w tak świetnym sposobie iakeśmy tego pragnęli. Mimo bowiem zwyczaynych nowym zakładom trudności, mimo wszelkich usiłowań w ich pokonaniu, znalazły się takie zawady; których ani przewidzieć, ani usunąć w naszéy mocy nie było. Stemwszystkiem poświęcenie się dyryguiących pensyą Nauczycieli, z rzadką wytrwałością połączone, osiągnęło skutek, iakiego w tak trudnych okolicznościach rokować sobie nie można było.

Otwarta dla 12 młodzieńców pensya, zmuszona była przestąpić tę liczbę, a po bezskutecznych usiłowaniach w celu powrócenia do niéy, musiała pozostać przy 17 Elewach, to iest pięciu więcéy nad zamierzony komplet.

W całéy szkole zapisanych Uczniów było w roku otwarcia szkoły w pierwszém półroczu 217, w drugiém 253. W roku zaś szkolnym który teraz upływa, na pierwsze półrocze zapisało się 350 uczniów, na drugie zaś 355. Klassy zaś, nie mówię pod względem korzyści naukowéy, ale tylko pod względem przyzwoitéy wygody w pomieszczeniu, ledwie 300 uczniów objąć mogą, i do téy liczby w roku następnym powrócić staraniem naszém będzie.

Nauczyciel Stronczyński upoważniony przez wysoką Kommissyą Rządową Wyznań Rel. i Ośw. Publ. do podróży naukowéy w kraju, oddalił się od obowiązków swoich z początkiem letniego

półrocza: nauki iednak przez Niego wykładane naymnieyszego nie poniosły uszczerbku. Uproszeni do zastępstwa WW. Saski i Smarzewski Nauczyciele Szkół publicznych w stolicy, z prawdziwym talentem, i z naywiększą gorliwością, też przedmioty wykładali.

ZBIORY NAUKOWE.

Z daru NAYIAŚNIEYSZEGO łaskawie nam panuiącego CESARZA i KROLA, otrzymała szkoła przez Kommissyą Rządową Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego przesłany Exemplarz Słownika Rossyysko-Polskiego.

Za łaskawem zezwoleniem Wys. Kommissyi Rządowéy Wyznań i Oświecenia Publicznego uzupełnione zostały z funduszów szkolnych narzędzia ieometryczne: Laboratorium chemiczne nowo urządzone i w potrzebnieysze narzędzia opatrzone, może iuż posłużyć do obiaśnienia teoryi w Klassie wykładanéy. Z tychże funduszów zakupiona znacznym kosztem piękna machyna pneumatyczna i kilka innych do wykładu Fizyki potrzebnych narzędzi.

Zgromadzenie Nauczycielskie zapracowanéy przez siebie oszczędności odstępuiąc na użytek szkoły, podało sposobność zakupienia zbioru mineralogicznego z 400 przeszło sztuk złożonego.

Ogród mimo niedostatku rządowego funduszu, coraz lepiéy się urządza; w czém przyłożenie się Prof. Wagi z wielką znaiomością rzeczy połączone tudzież chętna i znakomita pomoc Wielmożnego Szuberta Dyrektora Ogrodu Botanicznego, wiele pomogły.

Niepodobna iednak aby szczupły fundusz niedawno założonéy szkoły mógł od razu wystarczyć na uzupełnienie zbiorów do wykładu nauk potrzebnych. Zastąpiły go w części ofiary osób prywatnych, a nawet i uczniów szkoły, którzy nieużyteczne dla siebie przedmioty, lecz dla ogółu korzystne, do Gabinetów szkol-

nych składali. Miło nam przy téy okazyi wynurzyć Publiczne dzięki wszystkim w ten sposób o dobro ogółu troskliwym osobom. Oby przykład wymienionych poniżéy osób sprowadził dla Szkoły tę przyiemną konieczność składania podobnychże dzięków i na rok następny za podobneż ofiary. Przez wzgląd na ten przypadek raczą nam darować śmiałość naszą i Ci których Imiona mimo woli lub wiedzy Ich poważamy się tu umieścić iako dowód naszéy wdzięczności.

JW. Głuszyński Dyrektor Banku Krol. Pol. ofiarował dzieł 14 po większéy części do użycia szkolnego, 3 nader użyteczne rękopisma w przedmiocie ieometryi i historyi powszechnéy, cztery Szkole przydatne medale.

W. Unierzyski Kommissarz delegowany do Obwodu — obraz chronometryczny historyi powszechnéy.

— Ordyniec Dyr. Druk. Komm. Rząd. W. R. i O. P. Dziennik Warszawski własnéy Redakcyi z r. 1829

— Tugendhold Sekret. Komit. Staro. dzieło własnego wydania pod tyt. Fedon.

— Kopytowski Nauczyciel Szkoły przywiózł z podróży do wód morskich w zeszłe ferye odbytéy, cztery sztuki monety zagranicznéy i 27 różnych tworów morskich.

— Stronczyński Naucz. kilkadziesiąt preparatów własną ręką przyrządzonych do historyi naturalnéy ofiarował.

P. Krysiński Michał Uczeń Król. Alexandrowskiego Uniwersytetu 14 sztuk minerałów.

— Jabłoński Juliusz rękopism arabski.

— Goldman L. Uczeń naywyższey klassy Szkoły Rabinów ważne dzieło w przedmiocie historycznym.

— Ziwolka August trzy dzieła matematyczne.

Bartel Ludwik Uczeń Klas. VI. dwa dzieła i sześć monet.
Komierowski Ludwik z Kl. VI. trzy różne dzieła.
Iwanowski Ludwik z Kl, VI, trzy Xiążki stare.
Dziekoński Jozef z Kl. VI. monetę srebrną Rzymską.
Filipowski Tomasz z Kl. VI. kilka mapp do dzieiów wieku 18.
Jarnowski Konstanty z Kl. VI. cztery dzieła w różnych przedmiotach.
Bniński Adolf. z Kl. V. iedno dzieło trzy tomowe.
Pignan Edward z Kl. V. Bilet Kassowy dawny i iednę monetę srebrną.
Oestreicher Alexander z Kl. V. ieden Numer pisma czasowego Krakowskiego.
Sawiński Leopold z Kl. V. monetę srebrną Rzymską
Smoliński Teofil z Kl. V. dzieł dwa i srebrną monetę z czasów Wespazyana Cesarza.
Żytowski August z Kl. V. sztuk 21 kamieni różnych, między nieniemi są i kosztowne i pod względem naukowym interesowne.
Morawski Henryk z Kl. IV. sześć muszli i dwa minerały.
Czerniawski Alexander z Kl. IV. Koral znakomitéy wielkości, 16 monet zagraniczych.
Zieliński Piotr. z Kl. IV. medalów miedzianych 3.
Morzkowski Ludwik z Kl. IV dzieło iedno.
Motyliński Jozef. z Kl. III. dzieło iedno, i muszlę morską
Trzciński Alexander z Kl. III. dwa medale żelazne.
Radoszowski Alexander z Kl. III. dwa pudełka iedno z 28 mineralami, drugie z tyląż muszlami.
Jarnowski Józef z Kl. III. dwa minerały.
Łuszczewski Euzebiusz z Kl. III. trzy monety zagraniczne.
Budzyński Felix z Kl. III. muszlę morską

Biernacki Jan z Kl. III. kilka sztuk dawnych biletów Kassowych.
Ziwolka Karol. z Kl. III. pięć monet srebrnych.
Ziwolka Adolf. z Kl. III. cztery monety srebrne.
Kurtz Adolf. z Kl. II. minerałów sztuk 4.
Rasztubowski Alexander dwa dzieła.

Do programatu ninieyszego dołącza się Rozprawa W. Kozłowskiego Felicyana, Magistra Filologii, Nauczyciela szkoły tuteyszéy.—

O POCZĄTKOWÉY CYWILIZACYI GRECYI

DO

WOYNY TROJAŃSKIÉY

Apollo sacris ac civilibus institutis urbes ornavit, graecis coloniis frequentatis maximam orbis partem ad mitiorem cultum composuit.

Jul. Imp.

Jeżeli iaka część dzieiów greckich nie iest dotąd w przyzwoitém świetle wystawiona, tedy podobno naymniéy mamy wyiaśnione, iakim sposobem pierwszy zaród cywilizacyi rzucony na ziemi greckiéy, wschodził, i wzrastał, nim doszedł téy doyrzałości na iakiéy go późniéy widziemy. Znaiomsze są nam te czasy, w których potomkowie Hellenów stanąwszy u kresu naywiększéy świetności, wydali z pomiędzy siebie tylu znakomitych we wszystkiém mężów; ale iaką pierwéy przebiegli drogę, iakie początkowe robili usiłowania, za czyiém przewodnictwem postępowali ku swemu udoskonaleniu, nikt dokładnie dotąd nie wystawił, i trudno się spodziewać aby mogło bydź wszystko kiedy w tym względzie poięte; albowiem kiedy dzieie zwycięzców Platei i Maratonu, kiedy zapał walczących o pierwszeństwo między sobą Sparty i Aten podali nam iasno i zrozumiale owcześni Historycy, przeciwnie początkowe Grecyi wypadki będące źródłem i przyczyną następnych, kryią się pod zasłoną Mitologii. Znaleźli się wprawdzie w rozmaitych czasach badacze, którzy i tę ważną część Starożytności obiaśnić usiłowali. Po starożytnych z których wielu, osobliwie w początku Chrześciaństwa, z sekty Stoików, Pytagoréyczyków i Platonistów tę pracę przedsięwzięło, Francuzi i Anglicy w 17 i 18 wieku zaięli się naywięcéy wytłumaczeniem Mitologii, ale ich starania nieprzyniosły zupełnego skutku. Powstała niezgoda w mniemaniach, potworzyły się stronnictwa. Jedni widzieli historyą pomięszaną przez fikcye Poetów; tak sądził Le Clerc,

Banier, Glocester, Warburthon: inni, na czele których Bacon, Blackwel, Basnage, Bergier i Gebelin, uważali wszystko za allegorye, tyczące się początku i przemian rozmaitych, Religii, Filozofii, Fizyki, Astronomii stanu cywilizacyi pierwotnych czasów Grecyi, osobliwie rolnictwa. Byli nakoniec tacy co śmieli w powieściach o bogach greckich upatrywać wiadomości z Historyi świętéy, tylko przekręcone i pod innemi postaciami wystawione. Do liczby tych należy Bochart, Fourmont, i Huet. Jakkolwiek bądź prace tylu uczonych Mężów nie osiągnęły głównego celu, to iest nie podały klucza do dokładnego zrozumienia mitologii, wiele iednak rzeczy w nowém zupełnie świetle wystawiły i dla obiaśnienia dzieiów wielką uczyniły przysługę. Przecie mimo tego Historycy nowsi zwykli pomiiać początkowe rozwiianie się cywilizacyi greckiéy, lub też przestawać na ogólnych wyrazach. Tak robi Müller, Rotteck i nawet ci co wyłącznie Historyą grecką pisali, John Gill, Wilhiam Mitfort, Pauw, że nie wspomnę wielu innych mniéy sławnych, kiedy należało dać wyobrażenie iak się zapatruią na okres mitologiczny. Co do mnie, sądzę, że zdanie w tém Heerena iest gruntowne „iż ponieważ Grecy otrzymali z Egiptu i ze Wschodu większą część swych Bogów, nazwiska tych nie mogą oznaczać ludzi, lecz te same przedmioty które tam odbierały cześć religiyną, Słońce, Xiężyc, Gwiazdy, i siły rozmaite znayduiące się w naturze„. Wyobrażenie pierwotne znikało iednak coraz bardziey, i nazwisko przetłumaczone wyrazami greckiemi zaczęto w końcu uważać za osobowe, tém bardziéy że Poeci porobili z allegoryy powieści i wiele fikcyi dodali; mniemanie to opiera się na powadze Starożytnych. Prócz Phurnusa, Heraklida, Porfiryusza, Diodor Sycylyyski podobnie twierdzi. Dyonizyusz z Halikarnassu tak się wyraża: „powieści mitologiczne Greków iedne przedstawiaią allegorycznie własności fizyczne natury, drugie zawieraią zdania filozoficzne„. Plutarch przytoczony od Euzebiusza mówi: „Teologia naydawniéysza Greków iest tylko filozofią natury, ukrytą w powieściach podaiących prawdy sposobem mistycznym, figurycznym. Toż samo utrzymuie Strabo, a naydawniéysi ze wszystkich Tucydydes i Arystoteles. Próżnem się więc okazuie szukać w powieściach o Jowiszu, Saturnie i innych Bogach prawdziwéy Historyi. Nadaremno silił się Banier całym ogromem swoiéy erudycyi tego dokazać. Słusznie o nim powiedział Blackwel „Le Sistème de Banier banuit poésie, ses réflexions sont insipides. C'est une pure hypothèse que de dire, que les fables sont historiques. Chez lui pas un mot de la sagesse des anciens, de la profondeur de leurs idées. Dowiódł Gebelin z iakich przyczyn poszły u starożytnych allegorye. Dla tych

zatém powodów iak naystosowniéy zdaie się można podzielić Historyą Grecką podług zdania Warrona na okres wypadków niewiadomych, pomięszanych z mytami, i czystych historycznych: to iest, pierwszy mieści się tam gdzie iest mowa o samych Bogach, a drugi w powieściach o Półbogach Bohatyrach aż do woien Heraklidów, odkąd zaczyna się trzeci. Trzeba bowiem uczynić rozróżnienie części zupełnie mitologicznéy od tak nazwanéy baiecznéy. W téy drugiéy znayduie się iuż Historya lecz pomięszana z allegoryami, czyli, iak twierdzi uczony znawca Starożytności, są zawarte fakta prawdziwe maiące obok siebie wiadomości z Astronomii, Filozofii, z dzieiów Religii, o ich zmianach, następstwach po sobie w Grecyi; iakie ich były szczególne obrządki, ile wpływały na cywilizacyą. Nie powiemy zatém z Gebelinem, który w przyiętym od siebie systemacie zbyt się okazuie zapalonym, że cała powieść o Herkulesie, woyna Argonautów i nawet woyna Troiańska, są same allegorye, lecz że mieszczą się wiadomości historyczne połączone z allegoryami. Dwanaście prac Herkulesa, mogą się ściągać do dwunastu znaków niebieskich: podobnie w Historyi Argonautów złote runo może oznaczać konstellacyą Barana na Zodiaku; ale wszystkie naywaźniéysze okoliczności wiążące się z témi są historyczne. Zdarzenia w tym czasie musiały bydź znakomite, kiedy widzimy Greków podczas woyny Troiańskiey na dosyć znacznym stopniu cywilizacyi. Jaką drogą do tego doszli, iakie waźniéysze były między wielą innemi wypadku tego przyczyny, wystawić w ogólnym rysie, sobie zamierzyłem; nadmieniwszy iuż poprzedniczo, że cała mitologia nie może w tym względzie służyć za czyste źródło historyczne i że iéy nienależy zupełnie odrzucać, dla tego, ponieważ ią niektórzy uważaią za zbiór samych allegoryy.

Zaród początkowéy cywilizacyi Greckiéy i iego rozwiianie się, zapewne nienastąpiło w skutku poiedynczych okoliczności, lecz w takim razie zwykło się ich wiele łączyć. Z pomiędzy innych położenie samego kraiu, źródła zkąd mieszkańcy czerpali swoie wyobrażenia, iakie mieli w tém pomocy i ułatwienia są nader ważne. Słusznie mówi Heeren, że gdyby kto wcale nieznał Historyi Grecyi, wiedząc tylko iéy położenie, przyznałby że była w miéyscu naydogodniéyszém w ówczas do prędkiego wzrostu cywilizacyi. Naywięcéy zwrócona ku południowi, północne bowiem iéy granice przypadaią na ten sam stopień co Madryt: pięćdziesiąt mil maiąc długości, a 30 szerokości, równała się w rozległości zaledwie połowie Portugallii, lecz iakichże niemiała korzyści w położeniu nad całym półwyspem Iberyyskim? kiedy Hiszpania za starożytnych uwa-

żana była iako koniec zachodni świata, podobnie iak Sericum za wschodni, Grecya znaydowała się w pośrodku trzech części świata. Blizko były Włochy, nie daleko Egipt, Azya mniéysza i Fenicya. Nie iednostayność brzegów nadawała temu ieszcze większą ważność. Dowiedzione iest, że przy większych kommunikacyach wodnych, lub styczności z morzem, postęp w cywilizacyi prędszy następuie, duch narodu i życie prędzéy się doskonali. Cała właśnie Grecya ma do tego sposobne brzegi. Peloponez w wycięciach przedstawiaiących figurę liścia winnego, i Hellas w swych przerwach maią niezliczoną liczbę wklęsłości, załamań, zatok, i przylądków. Można powiedzieć że nie masz kraiu któryby w podobnéy obszérności posiadał równą rozciągłość nadbrzeży morskich, tyle punktów styczności z morzem tyle przystań i portów. Takie dogodności powiększała ieszcze nadzwyczayna rozmaitość w produktach i klimacie.

Trudno znaleśdź w Europie kraiu, mówi także Heeren, któryby natura, tak rozlicznemi zbogaciła płodami. Grecya nie tylko była rolniczą, lecz razem handlowną, pasterską. Kiedy Messenia dogodną była do rolnictwa, tedy Arkadia dla utrzymywania trzód licznych. Attyka słynęła z oliwek i miodów hymetskich, Tessalia z koni. Kopalnie wprawdzie rzadkie, znaydowały się iednak obfite w Laurium i Thassus. Do handlu i kupiectwa służyły miasta nadmorskie, a poprzerywane brzegi i gruppy wysp blizko leżących, wzywały do żeglugi. Ta rozmaitość życia, musiała za sobą prowadzić rozmaitość wyobrażeń i wiadomości. Była zapewne zasadą dalszego kształcenia się całego narodu. Klimat nawet był przyiazny dla rozwiiania fizycznych i moralnych sił mieszkańców. Niemogli wpasdź ani w zgnusniałość ludów w kraiach gorących, ani w otrętwiałość północnych. Przy górach Hemus temperatura nie była tak łagodna iakby można sądzić z szerokości ieograficznéy. Położenie wschodnie, oraz wysokie, pokryte śniegiem góry, były powodem znacznego zimna, które w starożytnych czasach kiedy wzgórza były ieszcze zarosłe lasami, stawały się bardzo dokuczaiące. Czytamy w historyi że Gallowie pod Brennusem u spodu góry Parnassu pod równym stopniem zostaiącéy z Walencyą nie mogli znieść zimna i że Hebrus w Tracyi którego uyście przypada na ten sam stopień co Rzym we Włoszech często zamarzał. Wyrażenie nawet iakim Hezyod w Askrze w Beocyi pod iedną szerokością z Neapolem zimę opisuie, stosownie do mniemania Pauva wystawia zimę zbliżaiącą się do naszéy w Polsce. Mówi on „Kiedy zimne wiatry zaczynaią dąć od gór Trackich, widać zwierzęta w lasach pokurczone, drżące, człowiek chodzi wtenczas, pochylony, zgarbiony iakby bez siły. Z téy

przyczyny powiedział Hippokrates, że Grecy mieli klimat dla utrzymania czerstwości ciała nayprzyiaźniéyszy. Przy tych wszystkich dogodnościach, Grecya, aby z nich większe brała korzyści, tak była w swém położeniu usposobiona, tak na części porozdzielana, że wiele ludów mogło w niéy mięszkać niepodległych. Trudno było Tessalii panować nad południową stroną za górą Etą, a ieszcze bardziéy Helladzie nad Peleponezem, albo Poloponozowi nad Helladą. Natura sama położyła twierdze dla tych, którzy chcieli i umieli bydź wolnemi. Jakaż łatwość obrony była w Termopilach, iaka w Istmus? Nie mówi się tu o tém że przemagaiąca potęga wielkich zdobywców to wszystko pokonała, bo też i Grecy obrońcy swych granic nie zawsze byli iednakowi. W takim to kraiu stworzonym od natury do swobody, usposobionym do nayczynniéyszego życia, ruchu, do przéymowania nowych rzeczy zkąd inąd, i do udzielania ich między sobą, do prędkiego obiegu wyobrażeń, wynalazków, do spływu wielu narodów równie iak umieiętności, musiała wcześnie otrzymać cywilizacya swóy zaród i prędki wzrost.

Mądrość kapłanów wschodnich nie pominęła zapewne w bacznéy na wszystko uwadze wcześnie poznać, iak wielkie korzyści sama natura Grecyi udzieliła, wskazała im szukać tam nowych dla nich przedmiotów do rządzenia, do rozszerzenia religii, do zyskania licznych korzyści, do udzielenia ich razem ludom które tam w odległych wiekach trafem lub umyślnie zaszły. Ci to więc władcy Babilonu, Chaldei, Egiptu, ci iedyni w ówczas znawcy wszystkiego, zakładali w Grecyi podstawy do budowy nowych państw, które ich następcy daléy wznosili. Nie masz pewności zkąd Pelasgowie, naydawniéyszy lud o iakim nam wspominaią, przybyli do téy krainy, ale ich rządcy byli niezawodnie Kapłani. Pauzaniasz powiada, że pierwszy ich władzca od którego nazwisko przyięli, nie dla pierwszeństwa rodu, lecz znaiomości wielu rzeczy, był wybrany. Pochodził z Egiptu, równie iak Inachus, który miał wprowadzić z sobą hieroglify. Wiele zapewne innych ztamtąd przybyło, nabywaiąc coraz więcéy powagi, rozszerzali swóy wpływ i władzę nad ludami w północnéy nawet mięszkaiącemi Grecyi. Tam obrali główne miéysce z którego działali na kray cały podług swych widoków. Tym była wyrocznia Dodońska. Jéy pochodzenie dowodzi naylepiéy pierwotnegó wpływu Egiptu na Grecyą. Pod tym sterem rozszerzali kapłani cywilizacyą. Pelasgus, któremu podobnych mogło bydź wielu, łagodził surowość i dzikość mięszkańców Arkadyi, nakłoniwszy ich do obierania stałych siedlisk, do porządniéyszego towarzyskiego życia, do budowania

domów. Powstało wiele za iego następców miast. Pelasgowie mieli iuż znać, iak twierdzi Diodor, pismo, które późniéy za Hellenów ieszcze się utrzymywało. W Argos, w Mycenach, Foroneusz po Inachu rozwiiał to daléy czego poprzednik iego był założycielem, lud przywiodł do zaymowania się rolnictwem, do osiadania w miastach, do handlu. Fenicyanie przybywali często do Argos. Widzimy więc iak płonne iest zdanie wsławionych dziś w Niemczech Historyków Rottecka i Heerena, którzy porównywaią stan Pelasgów do dzikich ludzi żyiących w Ameryce, wtenczas kiedy ich pierwszy raz zobaczyli Europeyczykowie. W sądzeniu o dzieiach, nie poznawszy rzeczy w źródłach, nie można na krok postąpić bez popadnienia w naygrubsze błędy. Taki stopień cywilizacyi w Grecyi nie był iednak długim. W samym iéy wzroście przybycie nowego ludu z północy, dzikiego, przywykłego do woien i łupieztw, różniącego się ięzykiem, religią i obyczaiami, zniszczyło wszystko. Że się iednak utrzymała wyrocznia Dodońska dowodzi to, iak wielkie mieli w starożytności poważanie kapłani choć u nieprzyiaciół. Hellenowie z Azyi przyszedłszy sprawili tę rewolucyą. Na gruzach zburzonych państw Pelasgów, którzy musieli opuścić Grecyą, miała bydź utwierdzona nowa postawa wszystkich rzeczy, założony nowy kamień węgielny do wielkiéy budowy, która powinna była wspaniałością, przepychem, nie tylko przewyższać dawno zwaloną, lecz zadziwiać odległe późniéy pokolenia, stać się wzorem i paniątką dla całego świata. Liczny naród Hellenów przy korzyściach samego kraiu iakie i poprzednim służyły, miał iuż sam w sobie zaród do wydania wielkich owoców, którego wzrost i rozwinięcie zewnętrzne tylko okoliczności ułatwiły. Posiadał przymioty iakich potrzeba było do zapewnienia bezpieczeństwa od napaści potężniéyszego nieprzyiaciela i razem do utrzymania tego wszystkiego co tylko do cywilizacyi prowadzi. Hellenowie iakkolwiek między sobą niezgodni, różni w swych skłonnościach, zatrudnieniach, przeciw obcéy iednak sile uważali się za całość, za iednę familię. Kiedy iedni znaydowali więcéy upodobania w orężu, drudzy przez przywiązanie do czynnego i pracowitego życia wpływali na upowszechnienie ogólnéy cywilizacyi w Grecyi. Doryiczyków charakter miał we wszystkiém cechę surowości, która się wydawała w ich mowie, spiewach, tańcach, życiu, prawach i rządzie. Przywiązani nad zwyczay do tego co było dawném, zachowali we wszystkich swych instytucyach tego znamię. Rolnictwo było głównem zatrudnieniem, lubo wzywali do niego czasem niewolników. Wiek i znakomitość rodu dawały we wszystkiém pierwszeństwo. Rząd zostawał w ręku bogatszych i znakomitszych.

Radę poważaną maiących naywięcéy doświadczenia z wieku; dla tych okazywano wszędzie szczególne uszanowanie. Religia bez okazałości, ale za to miała więcéy znaczenia i wpływu. Różnemi byli wcale Jończykowie. Wesołość, ruch, czynność, znamionowały ich zawsze. Mniéy przywiązani do dawnych zwyczaiów łatwo ie porzucili skoro tylko co innego ich umysł zaięło. Żegluga, handel, nayulubieńszém zatrudnieniem. Skłonni do wesołości, mieli więcéy we wszystkiém gustu. Gdzie nie było muzyki, tańców, spiewów, tam ich nic nie bawiło. Częste święta. Język sam nacechowany delikatuością. W samym kształcie rządu prawo dziedzictwa nie miewało często względu. Lubo władza ludu prawami ograniczona, widać iednak we wszystkiem było iego panowanie. Nigdzie też trudniéy nie było iak tam utrzymać spokoyność. Nie uważali nic tak trudnego czegoby dopiąć nie mogli, dla tego téż często wielkich rzeczy dokazali. Taka różność była od początku we wszystkiém Doryiczyków, Jończyków, taka okazywała się późniéy w tych dwóch szczepach, bo dwa inne Eolski i Achayski zbliżyły się do nich podług tego, iak bliższe mieli z niemi stosunki. Eolczykowie z Doryiczykami, Acheyczykowie z Jończykami się połączyli. Prócz wspomionych iuż wyżéy korzyści iakie z téy okoliczności dla Grecyi wypływały, możnaby ieszcze w niéy upatrzyć nowe źródło życia umysłowego i ruchu u Hellenów, przez ścieranie się różnych charakterów bez szkody iednak dla ogółu; może ztąd i to poszło, że w Grecyi utrzymać się potrafiły małe obok wielkich państwa, żyły każde podług swych zwyczaiów nie ściągnąwszy przez długi czas chciwości na siebie mocniéyszych, bo Grecy przywykli byli do znoszenia się między sobą przy narodowéy różności. W takiém usposobieniu Hellenów, cywilizacya musiała łatwo się zaszczepić. Kapłani przybyli wraz z ludem z Azyi na nową ziemię, zasadzili świeżą iéy latorośl któréy wzrost potém troskliwie wspierali. Czciciele bez wątpienia Bachusa przymusili kapłanów innych religiy pozostałych w Grecyi do połączenia się z sobą i działania w związku. Przyięli od nich niektóre obrządki. Ztąd Herodot mówi, co wielu innych powtarza, że Hellenowie przeięli religią od Pelasgów. Nie byli przedtém bez niéy, mieli swoią, lecz wpływ dawniéyszych w Grecyi zastosowanych więcéy do kraiu, był im powodem do zaprowadzenia niektórych zmian w własnéy. Owszem religia Bachusa odtąd, zdaie się została w Grecyi upowszechniona. Powieść mitologiczna o tém bóstwie okazuie widocznie iak kapłani Bachusa z Azyi przybywaiąc brali górę u Hellenów nad innemi. Zginął Penteusz w Helladzie od ich przemocy, a Lykurg w Tracyi, dokąd iak mówi Diodor naypierwéy przybyli

z Azyi. Tam naypierwéy osiedli posuwaiąc się ku południowi. Tam naypierwéy poczynili rozmaite instytucye, powprowadzali misterye. Nic ważnieyszego nad ten wypadek który stał się nowém źródłem do cywilizacyi. Wszyscy starożytni powtarzaią iednozgodnie o misteryach, że one były przybytkiem prawdziwéy filozofii, one ludzi z dzikości do łagodności przywiodły, one nauczyły towarzyskiego życia. Aby to wytłumaczyć, trzeba się zastanowić nad religią Greków. Bogowie Hellenów pochodząc z Azyi i Egiptu, oznaczali w gruncie swoim Słońce, Xiężyc, znaki Niebieskie, siły w naturze, to iest rozmaite iéy własności były przedmiotem czci; lecz wyobrażenie takie nie długo się utrzymało. Zmieniło się wkrótce. Grecy zaczęli uważać swe bóstwa iako osoby moralne którym zupełnie naturę ludzką przypisywali. Utwierdziło się to późniéy ieszcze więcéy przez Poezyą i sztuki piękne; pierwsza bowiem tworzyła, drugie zmysłom obrazy przedstawiały. Szłusznie mówi Herodot, że Grecy za iego czasów nieznali pierwotnéy natury i kształtu ich bogów; lecz że Hezyod i Homer mieli tę nową Theogonią wymyślić i ułożyć, niezdaie się podobném do prawdy, bo na kilka set lat przed niemi, wyobrażenia pierwotne iuż zaginęły; oni tylko w poematach swoich nowe utwierdzili i upowszechnili. Pozostała się tylko pamięć dawnego Bóztw znaczenia w taiemnych naukach kapłanów to iest misteryach. Tych pierwszych celem było przechowanie wiadomości co Bogowie Greckie właściwie oznaczali, iakie przedmioty i siły natury przedstawiali, to iest Kosmogonią iaką Orfeusza nauki w sobie mieściły. Pomagały do tego w misteryach ieszcze symboliczne ceremonié. W taiemnych naukach przedstawiano razem wyższość ukształconego życia nad proste, korzyści z wynalazku rolnictwa do którego cześć bóztw fizycznych naywięcéy się ściągała; tłumaczono wyobrażenie względem przyszłego życia i obowiązki, w terazniéyszém podawano. Wszystko to iak mówi Diodor w taiemnicach Bachusa czyniono. Dawano poznać właściwe znaczenie tego bóztwa, to iest płodność natury a osobliwie w dwóch nayważniéyszych iéy dla ludów pierwotnych darach winie i zbożu. Dla tego Bachus miany za wynalazcę tego wszystkiego; początek rolnictwa mu przypisywano. Podobne nauki ukryte były w misteryach Cerery, któréy religia ściśle się łączyła z Bachusem i blizkie miała znaczenie. Wiadomości te o naturze Bogów udzielane były, podług podania Diodora, ludziom tylko pobożnym i cnotliwe prowadzącym życie. Prócz wewnętrznéy swéy ważności misterye ceremoniami miały wpływ i na sam lud prosty, utwierdzały w nim uczucia religiyne, uszanowanie dla Bogów. Odbywały się z publicznemi processyami do których należeli wprawdzie tylko bę-

dący taiemnic uczęstnikami, iednakże przypatruiący się biorąc ztąd przekonanie, że iest cóś wyższego im nieznaiomego, do czego cnotliwi wstęp maią, nie śmieli nic mówić przeciw religii. Tak kapłani Bachusa przez taiemne nauki wpływali na moralność i pracowitość mięszkańców. Muzyką i spiewami łagodzili obyczaie, obudzali delikatne uczucia, zachęcali do postępu w sztukach, przykładem swoim do naśladowania pobudzali, w rolnictwie i wszelkich innych pracach wiadomościami swoiemi wspierali. Tak słusznie z Diodorem powtórzymy, że Bachus w miéysce zabrzueń i woien, zgodę i pokóy wprowadził. Do tego ieszcze z pomiędzy innych okoliczności pomogła wyrocznia Delficka. Początek iéy ukryty w odległéy starożytności, słusznie odnieść można do owych czasów. Wiadoma iest powieść mitologiczna, że Apollo przyszedłszy do Grecyi, zwyciężył w Delfach Bachusa i grób mu pod tróynogiem przeznaczył. Religia tego bóztwa szanowana była tam nawet późniéy, spólne były dla niego z Apollinem ofiary, miany nawet za spółuczestnika wyroczni. Podaią to Eurypides, Plutarch i inni. Kapłani bóstwa tego pierwotnie musieli w Delfach dawać odpowiedzi. To zdaią się oznaczać ieszcze owe mity, że Tellus i Pan na Parnassie przepowiadali rzeczy przyszłe. Tellus i Ceres (γῆ iak mówi Diodor) są blizko znaczące. Pan był pomocnikiem Bachusa. Był więc wielki związek w religii bóztw wspomionych z naszém. Nie mniéy i to dowodzi naszego zdania, dla czego w Delfach kobiety tylko przepowiadały, których uczęsnictwo w obrządkach Bachusa, było naywiększe. Nic zatem nieprzeszkadza twierdzić, że Delfy iuż w czasach, o których iest mowa, wielki wpływ wywierały na stosunki Hellenów. Nie potrzeba tu wystawiać co się późniéy w miéyscu stosowniéyszém uczyni, iak wielka ważność była téy wyroczni w rozwinięciu cywilizacyi greckiéy; dosyć w ogólności powiedzieć, że kapłani za pomocą niéy nayskuteczniéy swoie zamiary przywodzili do skutku, że tam mieli główne zgromadzenie i narady swoie, że w tym punkcie skoncentrowali panowanie swoie nad rozmaitemi szczepami Hellenów i utrzymywali między niemi iedność. Taki więc obraz postępowania kapłanów Bachusa, każe się domyślać że cywilizacya w Grecyi musiała spiesznie postępować, ale preszkadzały iéy niektóre okoliczności. Cześć Bachusa miała w sobie zaród, który skutki usiłowań kapłanów niszczył. Obrządki w niéy, iak mówi uczony znawca starożytności, będące symbolami, stały się potém przyczyną zepsucia obyczaiów. Nastąpiła rozwiązłość we wszystkiem, skażenie moralności, zaniedbanie pracowitości. Przyczyny miéyscowe utrudniały także doskonalenie się mięszkańców. Trzęsienia ziemi zwaliły

wiele miast. Grunt Grecyi był zimny i wilgotny. Rozległe iezioro zalewało Tessalią, nim rzeka Peneus zrobiła sobie koryto między skałami do morza. Beocya pokryta została wodami w czasie wylewu jeziora Copais. Nie mógł zatém nastąpić znaczny postęp w cywilizacyi Hellenów. Zachowane to było późniéyszym wypadkom. Przybycie osad z Eiptu i Azyi miało dopiero tak ważną rzecz uskutecznić. Wpływ ich musiał bydź nadzwyczay wielki, kiedy mimo wieku mitologicznego, w którym wszystko zdaie się bydź utopione i ukryte przed późniéyszemi, wiadomość o tém zdarzeniu nie mogła zaginąć. Jakoż stanowią one epokę w cywilizacyi Hellenów. Cała postać Grecyi nastąpiła inna. Za weyściem nowéy religii, nowych instytucyy, nowych wiadomości, nowych wyobrażeń, nowych władzców, wszystko przybrało inny widok. Wewnętrzne zaburzenia w Egipcie, wzrastaiąca zbyt ludność, stały się powodem że wielu kapłanów na czele licznych familiy szukało w odległych kraiach nowéy dla siebie oyczyzny. Wyspa Kreta i Cyklady były dla nich naybliższą drogą, którą coraz daléy ku północy się posuwali. Mieli przytém związki w Grecyi z temi, którzy dawniéy z Egiptu przybyli. Attyka naypierwéy na siebie ich wzrok ściągnęła. Rządzili tam ich rodacy od dawna nad częścią Pelasgów, którzy przed gwałtem Hellenów się schronili. Znaleźli u nich uprzeyme przyięcie, kiedy w całéy Grecyi od kapłanów Bachusa byliby bez wątpienia doświadczyli nieprzyiaźni. Nadto widzieli tam dla siebie nowo przybyłych, nie obeznanych z kraiem, miéysce spokoyne i bezpieczne. Attyka nie zwabiała do siebie obcych napastników. Smutny widok brzegów porozpadanych przez trzęsienie ziemi i zalewy wody, odstręczał każdego. Nieurodzayność ziemi zmuszała do wielkiéy pracy i przemysłu. Ale też to właśnie było iedną z głównych podstaw wczesnéy cywilizacyi. Ateńczykowie oswoieni z wielu sztukami za wpływem Egiptu, przymuszeni byli w tych szukać swoiéy pomyślności, nie maiąc dostatecznego utrzymania z ziemi. Cekrops kapłan z Sais w Egipcie przybył do Attyki i stał się zaszczepicielem nowego drzewa cywilizacyi, z którego iak dla Aten, tak dla całéy Grecyi obfite przyszły owoce. Można powiedzieć z Cyceronem o założoném przez niego mieście „ Ex hac urbe doctrina in omnes distributa est terras „. Ateńczykowie od Egipcyan brali dla siebie instytucye, wiadomości, nauki słowem całe źródło cywilizacyi. Próżne iest przeciw temu zdanie Müllera. Liczne dowody rzecz naywidoczniéyszą czynią. Z pomiędzy innych ciekawa iest bardzo u Platona powieść kapłana Egipskiego z Sais, który Solonowi opowiada dzieie Aten, zachowane tam w pismach z odległych czasów, iako miasta pokrewne-

go i z tamtąd początek swóy biorącego. Przytoczywszy on powody dla czego Ateńczykowie nie mogli znać swych nayodleglejszych dzieiów, że u nich wody przez częste wylewy niszczyły wszystko, kiedy w Egipcie w świątyniach na górach naydawniéysze wiadomości w pismach się przechowywały, mówi „ Ateń- „ czykowie naród ieden z nayznakomitszych i naysławniéyszych, byli osadą z Sais. „ Założycielka ich miasta bogini Neithén po grecku Athene nazwana, była ich „ opiekunką. Spólna Ateńczykom z Saitami religia. Pod przewodnictwem tegoż „ samego bóztwa wzrośli, doskonalili się i rząd swóy ustanowili. Podobne u obo- „ dwóch ludów urządzenia, prawa, kasty. Kapłani stanowili pierwszą klassę „ i żyli oddzielnie. W drugiéy mieścili się pasterze, daléy strzelcy, rolnicy. Oso- „ bno woyskowi trudnili sie tylko orężem. Wielkie u każdego z tych narodów „ starania o nauki, o moralnośc, wyrocznie, sztukę lekarską. Bogini Neithen czyli „ Athene wybrała sobie bowiem w Attyce do założenia miasta takie mieysce, „ któreby przy klimacie nayłagodniéyszym, było dogodne do rozwiiania władz „ umysłu. Tak urządzeni Ateńczykowie celowali we wszytkiém nad innemi sąsia- „ dami. Wiele swietnych czynów dokazali, z których ieden nayznakomitszy za- „ chowany był w pismach kapłanów; że oparli się iednemu naypotężniéyszemu „ nieprzyiacielowi, który od morza Atlantyckiego przybywszy całą iuż Azyą i Eu- „ ropę zaiął. Oyczyzną iego była wielka wyspa przy ciaśninie czyli słupach Her- „ kulesa, większa nad Libią i Azyą. Na téy Atlantydzie panowali królowie potę- „ żni, którzy zagarnęli nie tylko poblizkie wyspy, ale nawet Libyą, część Egiptu „ i Europy. Potęga ich władała wszystkiém co było przed słupami Herkulesa. „ Ateńczykowie iedni się tylko oparli. Męztwo ich niepokonane wstrzymało ten „ potok nagły. Odpędzili nieprzyiacioł, wszystkie ludy sąsiedzkie uwolnili. Ale „ wkrótce przez nadzwyczayne trzęsienie ziemi nagle ich miasto i połowa krainy „ zapadła się i zalana została wodą, a wyspa Atlantydów pogrążyła się w przepaś- „ ciach morza, które dla tego długo trudne było do żeglugi.„ Tak widziemy do- wód iaka od niepamiętnych czasów styczność była zawsze między Ateńczykami i Egiptem. Przytoczony wyiątek iuż dowiodłby dostatecznie, gdyby go nie po- pierało świadectwo samego Diodora. Mówi on w miéyscu gdzie opisuie Egipt. „ Kapłani zapewniaią że Ateńczykowie są osadą z Sais i przywodzą tego dowody. „ U Hellenów bowiem miasto nazywaią Astu, wziętem nazwiskiem od Saitów tożsa- „ mo oznaczaiącem. Skład Rządu i podział ludu na trzy klassy u obudwóch ludów „ podobny. W Atenach Eupatridae umieszczeni w pierwszéy, byli temi samemi co ka- „ płani w Egipcie. W drugiéy posiadcze gruntów obowiązani do obrony kraiu,

„ byli odpowiadaiącymi rolnikom i woyskowym Egipskim. Do trzeciéy policzeni „ rzemieślnicy tworzyli równy oddz.ał iak w Egipcie. Rządcy nawet Aten byli „ niektórzy Egipscy. Petus oyciec Mnesteusza który się znaydował na woynie Tro- „ jańskiéy, pochodził z Egiptu. Podobnie i Erechteusz, ktorego Atańczykowie „ w czasie powszechnego u siebie nieurodzaiu i zguby ztąd wielu ludzi za władzę „ przyięli, za to że zbożem wsparł ich oyczyznę. On dla podniesienia rolnictwa „ w Attyce wprowadził z Egiptu misterye Cerery, przeznaczywszy dla ich odbywa- „ nia Eleuzys; z którego powodu mowiono w mitologii, że za pierwszém pokazaniem „ się téy bogini w Attyce, miało bydź dopiero wprowadzone tam rolnictwo. A- „ teńczykowie sami potwierdzali, że za Erechteusza Ceres do nich pierwszy raz „ przybyła, od niéy otrzymali dary zboża. Dowodem tego było ieszcze że obrzą- „ dki w Eleuzys też same były co w misteryach Egipskich. Jawne zatém śla- „ dy że Ateny początek swoiéy cywilizacyi z Egiptu wziąwszy, pod wpływem ie- „ go postępowały.

Krótkie wyrazy w iakich nam opisuią ustanowienia Cekropsa, są rysami charakteryzuiącemi znakomitego prawodawcę. Połączenie rozpierzchnionych mieszkańców w towarzystwo, nakłonienie ich do obrania stałych siedlisk, do związków między sobą, do przyięcia iednéy religii, znamionuią niepospolitego mędrca, są iak słusznie mówi Rotteck, zasadami wszelkiego prawodawstwa. Jako kapłan wychowany w taiemnych naukach Egiptu, umiał za pomocą nich władać ludem sobie podległym, zaszczepiać na nowéy ziemi prawa i zwyczaie swych przodków i następcom swoim polecać tę samą drogę postępowania. Kiedy Attyka tym sposobem z Egiptu otrzymała dla siebie mistrzów, którzy iéy szczęście porządnego towarzyskiego życia poznać dawali, doświadczyły i inne części Grecyi podobnego dobrodzieystwa. Poloponez ubogacony od saméy natury w hoyne dary zwracał na siebie uwagę cudzoziemcow. Jego płaszczyzny poprzerzynane, jego buyne pastwiska na górach tworzących widok Szwaycaryi, iego przyiemność klimatu, urodzayność, szybkość wegetacyi, przywiązanie mięszkańcow do swobody, jakże niemiały ich zaiąć. Już dawniéy byli tam kapłani z Egiptu. W Arkadyi rządził Lykaon społczesny Cekropsa, za którego wiele miast powstało, obrządki religiyne oznaczone, igrzyska postanowione. W Argos Krotopus. Za niego przybył Danaus z Chemmis z wyższego Egiptu, a poźniéy Pelops z Frygii. Wpływ tego ostatniego musiał bydź bardzo wielki, kiedy cała kraina od niego wzięła nazwisko. Argos szczególnie stanęło na dosyć znacznym stopniu cywilizacyi. Szczątki naystarożytnieyszéy budowy tak nazwanych murów Cyklopskich, ieszcze dziś w mieyscach, gdzie nay-

dawniéysze miasta się znaydowały rozrzucone, tego dowodzą: Tu leżało Tyryns z kąd Herkules wyszedł dla zadziwienia świata swoiemi dziełami; tu Myceny oyczyzna Agamemnona naypotężnieyszego w owczas z władców greckich; tu Nemea z swych igrzysk na cześć Neptuna sławna. Nie tylko ta część Grecyi doznała szczęśliwego wpływu nowo przybyłych osad; Hellada także zebrała z niego obfite dla siebie owoce. Beocya pasmem gór w około otoczona, rzekami przerznięta, długo wodami była pokryta, dopoki nadzwyczaynym w naturze wypadkiem iezioro Copais nie zrobiło sobie podziemnego spływu do morza. Odtąd ziemia stawszy się tam nayurodzaynieyszą zwabiła do siebie licznych mieszkańców. Kadmus z Fenicyi kapłan Bachusa wniósł do Beocyi pierwsze światło cywilizacyi: zbudowawszy Teby, upowszechnił rolnictwo, dał poznać wiele sztuk, wynalazków; a przysługa z wprowadzenia pisma, ieżeli to przedtém nie było Hellenom znane, sprawiedliwie dała mu prawo do wdzięczności całéy Grecyi. Słusznie mówi Müller że teraz dopiero mogła cywilizacya Hellenów, stały krok uczynić. Osady nowe z południa i wschodu ciągle przybywały. Nie potrzeba rozumieć aby niemi były tylko te, które historya nam podaie. O wielu wiadomość w odległéy starożytności zaginęła; a o wielu się ukrywa w mitologii. Przybycie Cekropsa, Kadmusa, Danausa, Pelopsa, uważać tylko należy, iako Epoki naylicznieyszych i nayczęstszych w Grecyi Osad. Wielką one sprawiły zapewne zmianę w stanie Hellenów; kiedy Naczelnicy którzy ie przyprowadzili uważani są iaką Patryarchowie długiego późniéy szeregu w Grecyi rządzących. Od Cekropsa pochodzili Pandion, Egeusz, Tezeusz. Z familii Danausa Perseusz i tego potomkowie. Od Kadmusa, Laius, Edip, Eteokl, i Polinik. Od Pelopsa dom Atrydów, naylicznieyszy i nayświetnieyszy ze wszystkich. Ale nad wszystkie te wypadki, nad wszystkie korzyści z nich wynikłe, nayważnieyszem było wprowadzenie Religii Apollina do Grecyi, które iak się zdaie w czasie przybywania osad nastąpiło. Wyrzekł w tym względzie iuż niegdyś krótkie ale wiele znaczące słowa, Plutarch pilny badacz dzieiów oyczystych „Kie„dy rozważam ile dobrego spłynęło na Greków z Religii Apollina czyli to „w zapobieżeniu woynom, czy w wybudowaniu miast, czyli w zaradzeniu „zarazom i nieurodzaiom, sądzę że iéy początku tylko w opatrzności Bogów szu„kać należy.„

W podobny także wyraził się sposób, Cesarz Julian głęboki znawca starożytności„ Apollo religiynemi i cywilnemi ustawami miasta urządził i wzmocnił, a osadami większą połowę świata do cywilizacyi przywiódł. Zgodność z wypad-

kami dzieiów tego mniemania wielu uczonych iuż poznało, i nie trudno iest ktokolwiek rzuci śledczem okiem na odległe czasy Grecyi o tém się przekonać. Religia tego bóstwa nayczystsza ze wszystkich iakie były, u starożytnych zakazywała nawet wszelkich obrazów i posągów. W Delos naydawniéysza świątynia miała bydź taką, ofiary z mleka i wina robiono, a nie z krwi. Cześć ta pierwotnie przeszła z Egiptu, ztąd powieść że Osiris chodząc po rozmaitych kraiach dla udzielenia ludziom sztuk wynalezionych, wziął z sobą za towarzysza brata Apollina, otoczonego dziesięcią siostrami muzami. Nazywano go tam imieniem Orusa, który nauczony od Isydy przepowiadania rzeczy przyszłych i leczenia chorób obiąwszy panowanie w Egipcie po Osirisie wiele dobrego uczynił dla ludzi. Znaczenie właściwe tego bóstwa było słońce, toż samo co Apollina. Zdaie się że religia iego naypierwéy do Krety, potém do Delos, a z tamtąd do Aten, Delf, i całéy Grecyi przeszła. Dla tego Ateńczykowie na tę pamiątkę wysyłali co rocznie okręt do Delos z ofiarami nazwany Theoris. Wielu pisarzy o tem wspomina; czyni w zmiankę także Eschyl. Dla tego w Atenach Apollo nazywał się Patrius, że cześć iego naypierwey w Grecyi otrzymały. Cekrops czynił ofiary Bogom z owoców, zabronił krwawych; czyli by nie można więc sądzić, że on ią naypierwszy wprowadził. Ztamtąd dopiero przeszła do Delf i innych części Grecyi. Ephorus którego starożytni tyle chwalili z rzetelności w podaniach, przywodzi powieść że Apollo chcąc dla rodu ludzkiego uczynić od siebie przysługę, i z surowości pierwotney go wywiesdz rozmaitemi radami i naukami, postępował z Aten do Delf tąż samą drogą którą późniéy Ateńczykowie posyłali processyą na cześć iego. Religia tego bóztwa wzięła zaraz górę nad innemi grubemi. Ztąd Allegorya że Python (znak zabobonu) stoczył walkę z Appolinem; drugi iednak odniosł zwycięztwo. Nastąpiło to zapewne z upowszechnioną czcią Bachusa. Ztego powodu ofiarowywano Apollinowi osła godło religii Bachusa; dla tego draco czyli wąż umieszczony miał być pod troynogiem Appollina. Wzrastała za tem coraz bardziey ta religia w Grecyii. Szczep Jończyków pierwéy niż inne z pomiędzy Hellenów ią przyiął. Mówili dla tego Ateńczykowie że Jon był synem Apollina. Doświadczyli z tąd zbawiennego wpływu na swoią Cywilizacyą. Na pamiątkę bez wątpienia, tak ważnego zdarzenia, czynili ofiary temu bóztwu pod rozmaitemi nazwiskami; stawiali swiątynie Apollini Patrio, Alexicaco, Delphinio, Lycio etc. Wysyłali do Delf Kapłanów z hoynemi darami; w czem ich gorliwość Plato późniéy bardzo pochwalał. Naśladowali ich także Eginetowie u których Apollo nazywał się domesticus (δωματίστης) conditor (οἰκιστής), Eretrii-

czykowie, Magneci którzy dodawali przydomki genitor, frugum dator, amans hominum potém Megaryiczykowie. Cześć tego Boztwa przeszła potem do Peloponezu. Wiadomo iak Spartanie pózniey byli mocno do niéy przywiązani. Mimo ofiar które u siebie Appollinowi pod nazwiskiem Carneus, Amicleus czynili, wysyłali ieszcze w tym celu do Delf kapłanów Theori zwanych. Za ich przykładem poszli Arkadyyczykowie, Tegeyczykowie, Argiwczykowie, Messenczykowie, mieszkańcy Elidy, i Epidauru. Wszystkie te ludy w czasie woyny Trojańskiéy okazuią się na wyższym stopniu Cywilizacyi od innych Hellenów; musiała zatem Religia Appolina w doprowadzeniu ich do tego mieć swoie znaczenie. Aby okazać iaką drogą to nastąpiło, trzeba zwrócić uwagę na Delfy główny iéy przybytek, i niejako ognisko, z którego promienie swiatla rozchodziły się na całą Grecyą. Tam kapłani Apollina obrali sobie punkt główny z którego władzą swoią zkoncentrowaną działali na wszystkich Hellenów; to iest za pomocą wyroczni przywodzili do skutku zamiary, iakie stosownie do ogólnych ich widoków przedsiębrać wypadało. Duch teokratyczny iaki wszystkie początki starożytności charakteryzuie, głęboka znaiomość wielu rzeczy, przez którą w wypadkach często bardzo ważnych radami swoiemi skutecznie wspiérali, życie będące zawsze wzorem cnoty, rozmaite przytém inne okoliczności tak dalece wzniosły i ugruntowały ich powagę że władali wszystkiemi prawie sprawami Grecyi, tak we względzie politycznym iak i prywatnym. Całe dzieje Hellenów przedstawiaią tego obraz. Wtéy myśli nazwał Julian Cesarz Appollina Delfickiego naczelnym przewodnikiem całéy Grecyi (ὁ τῆς Ἑλλάδος κοινὸς ἡγέμων) a Oenomaus u Euzebiusza naypierwszym nauczycielem Hellenów (ὦ Πατρὶε τῶν Ἑλλήνων ἐξήγητα): Nie przestał na tém, wydał ieszcze wiele mniéyszych wyroczni które mu w kierowaniu Grekami pomagały. W krótkich wyrazach ale maluiących bardzo dobrze co historya faktami stwierdza, skreślił Celsus u Orygenesa całą ważność iego wyroczni „Niemasz wątpliwości, mówi, że większa połowa „ ziemi starożytnym znanéy zaludniona została przez usilne wzywania Pythyi ka„ płanów z Klaros, Branchidu, Kresfontu, Kolofontu. Ileż miast przez rady ich nie „ było wzniesionych? z głodu i zarazy uwolnionych,? ile osad wysłanych, które „ ściśle trzymały się danych przestróg, nie zakwitło? ilu władców, lub prywatnych, „ podług tego, iak szanowali, lub zaniedbywali przepowiadania, nie doświadczyło po„ myślności, lub przeciwnego losu? iakże często brakowi ludności niebyło nawet „ zaradzone? ileż chorób niezostało uleczonych.? Ale na wzaiem tych co kapłanóm „ i wyroczniom oparli się, iluż nie przypłaciło okropnemi karami? iedni gwałto„ wną śmiercią pozbawieni życia, drudzy sami sobie ie w rozpaczy odebrali, a in-

„ ni z chorób nieuleczonych wymarli. Sam głos wyroczni takich zabiał. Delfy „ stały na czele tego całego działania. Jeżeli iuż z tego powodu Starożytni o nich mówili, że leżały w środku ziemi, tedy pewniéy ieszcze można powiedzieć że były środkowym punktem od którego cała czynność i kierunek rozmaity Hellenów się poczynał. Połączone tam pod powagą iednego Bóztwa rozmaite szczepy Greków tworzyły całość. Dla zachowania harmonii, powstał związek Amfiktyońskim nazwany. Przybywali do wspolnéy téy stolicy religiynéy, od nayznakomitszych ludów Helleńskich, Jonów, Dorów, Dolopów, Thessalów, Aeneatów, Magnetów, Lokrów Epiknemidyiskich wysyłani dwa razy do roku posłowie kapłani dla naradzenia się z Delfickiemi i między sobą; Pylagorae w interesach politycznych, a Hieromnemones w religiynych. Tam układali wszystko co do ogolnych widoków potrzebnem było, rozstrzygali wątpliwości, i nieporozumienia Zobowięzywali się pod przysięgą w niczem nie dozwolić, aby Religii Appolina kiedy ubliżoną; i gdyby się kto tego dopuścił, lub innego wspierał w wykroczeniu podobnego rodzaiu, przyrzekali wszelkiemi siłami go ścigać, rzucić na niego przekleństwo„ aby w tem „ mieyscu gdzie się będzie ukrywał, ziemia niewydawała płodów, ludzie nie zo- „ stawili po sobie potomków, aby wszędzie był prześladowany, dopokiby sam „ niezginął, cały iego ród niezostał zniszczony, i dom nawet zburzony. Tak to dalece kapłani Appolina ugruntowawszy swą władzę, rządzili Grecyą. Zgromadzenie Amfiktyonów brało od nich polecenia. Ci, co ważność tego za małą chcą uważać, z powodu że podług ich zdania ściągało się wszystko tylko do obrządków religiynych i strzeżenia bezpieczeństwa wyroczni Delfickiéy, zupełnie nie poymuią ducha pierwotnych czasów w historyi Hellenów. Wcale rożnym się przedstawia charakter poznieyszéy Grecyi od początkowéy, która wychowana w naukach i zwyczaiach wschodu, pierwéy nim przyszła do tego, że mogła sama sobą kierować i poysdz obraną przez siebie drogą musiała postępować torem w skazanym od nauczycieli, zostawać długi czas pod Theokratyą. Tego zaś rozróżnienia bynaymniéy historycy i badacze nasi nie czynią. Z iednego punktu zapatruią się na początkowe czasy i na późnieysze, wszystko pod iednę formę podciągaią. Jawnem to iest w Heerenie. Utrzymuie że nigdy kast kapłanów w Grecyi nie było; kiedy przyłączona wyżey powieść kapłana Egipskiego przeciwnie okazuie, i wzgląd na duch wyroczni, na związki kapłanów między sobą na udział wiadomości we wszystkich naukach im tylko właściwy, każe inaczéy bydź przekonanym, i twierdzić; że w początkach rządcy czyli królowie Hellenów byli z pomiędzy kapłanow, całą swą powagą przez ten wzgląd utrzymywali; tych ra-

dami musieli się powodować. W przeciwnym razie doświadczali wielkich zabuzreń, i panowanie nawet tracili. W Atenach prawa Tezeusza poszły od wyroczni Delfickiéy. Wszyscy którzy szli podobną drogą rządzili spokoynie, i państwa ich w cywilizacyi postępowały. Odległe strony za wpływem Delf się zaludniały; liczne osady z rozmaitych stron do nich się udawały. Ztąd Apollo nazwany przyiacielem ludzi (φιλάνθρωπος) przyiacielem miast (φιλόπολις). Kapłani iego maiąc związki z innemi, i odbywaiąc podróże po rozmaitych krajach, znali położenie jeograficzne rozmaitych mieysc, wysp, morz, i tych własności. Dla udaiących się więc osadników przeznaczali dogodne, i obfituiące we wszsystko. Kto wybieraiący się w tym celu, wyroczni się pierwey nie spytał, doświadczył wkrótce wielu klęsk. Zostawał zawsze w ubóztwie, albo od obcych narodów napadnięty zginął. Apollo rozszerzał wszędzie oświatę, łagodził obyczaie, i kształcił ducha Greków. Delfy, iako mieysce w którem naypierwsi mędrcy się zgromadzali, gdzie owych, siedmiu mędrców często przebywało, zalecały we wszystkiem moralność. Na scianach świątyni poumieszczane filozoficzne zdania. „Znay siebie samego„—. „ Trzymay się miary. „Panuy nad sobą samym. „Co nadto to szkodzi„. Wiele podobnych wzywało do skromności, do przystoyności w obyczaiach, wszystkie ogolnie do cnoty. Plato mówiąc o sprawiedliwości, powtórzył iedno w Delfach umieszczone „ wstrzemięzliwość i sprawiedliwość zachoway„. Kapłani w swych odpowiedziach podawali często prawidła dobrego życia, polecali przyiaźń, a za chciwość, krzywdy, przepowiadali kary, nakazywali pobożność. We wszystkie stosunki ludzi wglądali. Nawet przy zawarciu slubów, przy ugodach, i małych często przedsięwzięciach, dawali swoie rady i przepowiedzenia. W chorobach przepisywali lekarstwa. Sami nauczali sztuk rozmaitych, kunsztów, wzywali do handlu, zachęcali do rolnictwa. Ostatnie szczególnie, prócz wewnetrznéy ważności, że iest podstawą pomyślności państw wszystkich, dla tego ieszcze usilnie zalecali, że ie uważali za źródło cnoty, że w niém zachowuie się naywięcéy czystość obyczaiów, moc zdrowia, umiarkowanie, przywiązanie do kraju i familii. Muzyką miękczyli pierwotną surowość Hellenów. Przyiemny dzwięk lutni połączony ze spiewem, znamionował łagodność Apollina; był głównym charakterem iego Religii, nakłaniał u mysły do spokoyności, zgody, i do wykonywania użytecznych przedsiewzięć. Ogólnie uważać go należy za pierwszy środek, przez który kapłani wydobywali umysły Greków z początkowéy prostoty, i do delikatnieyszych uczyć ie sposobili. Tak Orfeusz, Linus, Pherecides, Epimenides, obok wiadomości wielu innych rzeczy, naywięcéy tą drogą wpływali na ukształcenie Hellenow. Od pierwszych zaraz

początków Religii Apollina, ustanowione były w Delfach igrzyska pytyiskie w tym celu, i oraz na pamiątkę wyzszości, iaką Apollo otrzymał nad innemi bóztwami w Grecyi. Starożytność ich przechodzi wszystkie inne. Słuszne wtém mniemanie Skaligera. Fałszywie przypisywano Olimpiiskim większą dawność. Wiek Herkulesa albo Pelopsa, którym ustanowienie ich przyznaią, iest późnieyszym od powstania wyroczni Delfickiéy, od któréy, iak tylko osiadł wniéy Apollo, igrzyska niemogły bydź oddzielnemi. Na okazanie ich odległego początku, powiadano ieszcze, że Bogowie tam naypierwsi walczyli o zwycięztwo w zapasach gimnastycznych. Wpływ zatem iaki miały na cywilizacyą Hellenów w odległych iuż czasach zostawić musiał po sobie ślady; od Epoki, iak tylko Apollo zmieniać zaczął postać Grecyi. Wiedzieli kapłani że przez emulacyą obudzą czynność umysłową Greków, przez ubieganie się o pierwszeństwo w muzyce, uwolnią z dzikości, iakiéy na nich stan pierwotny wycisnął znamiona; że przez wzmocnienie sił fizycznych, usposobią ich na walecznych obrońców kraiu, i wytrzymałych ludzi w ciężkich pracach, osobliwie rolnictwie. Dla tego w środkowym punkcie Grecyi, dokąd spływ Hellenów ze wszystkinh stron był naywiększy, i gdzie się znaydowały naypierwsze sprężyny kierowania postępowaniem Hellenów, uznali mieysce do tego naystosownieysze. Tam więc muzycy w przyiemnych tonach, lutni, często towarzyszonych od spiewów, tam poeci rozmaici, nawet pozniey pisarze tragedyi, komedyi, tam zręczni zapasnicy w zwrotach gimnastycznych, walczyli o wieniec z palmy, lub lauru.

Kapłani widząc zbawienny ztąd wypadek dla ogółu, powiększali ieszcze więcéy rozniecony zapał, nakazuiąc przez wyrocznie, wielkie uszanowanie dla zwycięzców. Rozkazywali nawet rozmaitym rządcom Grecyi otwierać podobne u siebie pole, dla doskonalenia sił moralnych, i fizycznych, u Hellenów. Tak z ich porady powstały igrzyska w Delos, Eginie, Trezenie, Sycyonie i t. d. Apollo nie bez przyczyny nazwany przyiacielem emulacyi (φίλαθλος) ubiegania się (φιλόνεικος), obudziwszy działalność umysłową Greków, stał się im przewodnikiem w wynalezieniu wielu sztuk i umieiętności, dawszy poznać niektórych początki, pokazał drogę iaką należało postępować w ich udoskonaleniu. To iego działanie nie było bezskuteczne; bo iuż w odległych czasach widzimy Greków na znakomitym stopniu cywilizacyi. Woyna Trojańska podaie iéy naypierwszy obraz. Homer iakkolwiek poeta, będąc zawsze źródłem historyczném, przedstawia iéy naygłówniéysze rysy. Usiłuie swoie odcienia uczynić zawsze iak naywierniéyszémi, i nawet w rozróżnieniu późniéyszych czasów od początkowych,

ściśleyszym iest, niżeli iako poeta mógł to zachować. Służy za tém, za nayczystsze źródło, do podania obrazu cywilizacyi, na iakiéy Grecy w owych czasach się znaydowali. Porównywaiąc ich stosunki z późniéyszemi, widzimy wielką we wszystkiem różnicę. Grecy u Homera do iakiegokolwiek bądź należą szczepu, równi są w swoiem ukształceniu. Niczém się z tego względu nie różni u niego Thessalczyk od Peleponezyiczyka, Etolczyk od Beotczyka, i Atenczyka. Niepodobieństwo zachodzi tylko osobiste, albo polega na większéy lub mniéyszéy rozległości państw poiedyńczych. Zródłem tego wszystkiego i przyczyną iednostaynego wszędzie ukształcenia, było, mówi Heeren, działanie religii, iakieśmy to wszystko wyżéy okazali. Rozdział kraiów pochodził z różności pokoleń, i był w tym czasie bardzo wielki. Thessalia sama podług Homera mieściła w sobie dziesięć oddzielnych państw, z których każde miało swoiego rządcę, czyli naczelnika. W środkowéy Grecyi Beotowie mieli pięciu, Minéyczykowie, Attenczykowie, Phoceńczykowie także osobnych. W Peleponezie były krolestwa Argos, Mycen, Sparty, Pylos, Elidy między czterech władców rozdzielonéy. Wyspy miały także osobnych. Na zachodzie zostawały pod panowaniem Ulissessa, prócz Itaki jeszcze Zacynthus, Cefalonia, i leżący z przeciwnéy strony Epir. Kwitnąca Kreta rządzona była od Jdomena, Salamis od Ajaxa Egina od Abantów, Rhodus, Kos, miały swych rządcow, Egina i niektóre inne mnieysze należały do sąsiadów. Że, przy znacznéy przewadze szczepu Doryiczyków, i wczesnie iuż wznieconych woynach, wszystko nie przeszło pod panowanie iednego władcy, powodami tego prócz samego położenia, które od podobnego wypadku broniło, była Theokratya, i rozdział Greków na poiedyncze szczepy. Kapłani w razie ogarnięcia wszystkiego przez iednego, byliby utracili wiele na swoim wpływie. Niechcieli więc tego nigdy dopuścić. Nadto pochodzący z jednego szczepu Grecy, choć razem w jednem miescu osiedli, byli iednak zaraz od początku między wielu rządców rozdzieleni, podobnie, jak własnie w licznych szeregach występuią pod Trojaą. Ci naczelnicy pochodzili z familii nayslachetnieyszych, a niektórzy ród swóy wywodzili od przybyłych niegdyś z Azyi, i Egiptu, osad Pelopsa, Kadmusa, to iest kapłanów. Jakkolwiek z upadkiem późniéy Theokratyi w Grecyi, wszystko się zmieniło, zawsze iednak panuiący poczytywali sobie za sławę wyprowadzać początek swych familii, od owych pierwszych nauczycieli Hellenów. Królowie przed Woyną Trojańską utrzymywali władzę przez dziedzictwo. Syn naystarszy obeymował po oycu, musiał iednak zawsze starać się o uznanie go w tém od zwierzchników Religii. Pierwszym takiego

obowiązkiem po obięciu władzy, było dowodztwo na woynie, i troskliwość o Religią. Wczasie pokoiu zwoływał zgromadzenie złożone z kapłanów, i podeszłych w wieku. Tam miał osobny tron dla siebie, a za znak godności służyło mu berło, albo laska. Stoiąc, wnosił przełożenia na zgromadzenie, którego zawsze we wszystkich zdarzeniach, musiał się zapytywać o zdanie. Odprawiał często sam sądy, a niekiedy powierzał ie swéy radzie. Niewiadomo dokładnie, iakie podatki dla niego płacono. Do utrzymania się miał część gruntu, i dochód ze zdobytych łupów, któremi iednak musiał się dzielić. Czasem żył z własnego maiątku, z rolnictwa, swych włości, i trzod. Dla ziednania sobie powszechnego przywiązania, naywiększą zawsze odznaczał się gościnnością. Dom iego w każdym czasie był otwarty na przyimowanie nayznakomitszych w narodzie, którzy często z nim biesiadowali. Odmówić wsparcia cudzoziemcom proszącym o nie, lub zdaiącym się go potrzebować, byłoby występkiem nie darowaném w tenczas. Pod takim rządem, Grecya około woyny Trojańskiéy, przedstawia się iako kray iuż dosyć zaludniony, i ucywilizowany. Jleż miast nie wymienia nam Homer? Te po większéy części murami otoczone, miały bramy, ulice regularne, domy stoiące oddzielnie, przy których od przodu znaydowało się podwórze, a z tyłu ogród; tak przynaymniéy w mięszkaniach znakomitszych. Niektóre iednak bez dziedzińców, stały przy saméy ulicy. W środku miasta był rynek, czyli plac publiczny zgromadzeń mięszkańców w czasie uroczystości, lub dla narad, lub dla sądów. W środku stały kamienne siedzenia, na których zabierali miéysce kapłani, i znakomitsi z mięszkańców. O bruku, czyli go używano dla utrzymania czystości w mieście nie można się dowiedzieć.—

Sposób prowadzenia życia i gospodarstwa, mieli bardzo wykształcony. Posiadanie własności gruntowéy było powszechne; granice iéy odznaczano miarami, a dla pewności większéy, oddzielano kamieńmi. Jak zaś odbywali rozmaite prace rolnicze, oranie, zasiew, zbieranie zboża, niemniey uprawę winnic, ogrodnictwo, chów bydła, tak nam opisuie Homer, że iak mowi Heeren, poznieysi Grecy pierwotnych w tém nie przewyższyli. Mięszkania rządców były wielkie, obszerne, i do rozmaitych wygód zastosowane. Z obszernéy sieni, wchodziło się na galerią do pokoi sypialnych, a na dole do sali stołowéy. Przy ścianach, stały siedzenia i stoły kruszczem bogato ozdobione; na boku, było mieysce do zawieszania broni: w głębi gmachu kumiń i krzesła dla kobiet, ieśli kiedy tam przyszły, osobne bowiem miały pokoie na wysokiéy galeryi, gdzie domowemi robotami, a nadewszystko tkaniem, i aftowaniem się zaymowały. Do tego samego gmachu należało ie-

szcze pospolicie kilka mnieyszych domów w których był młyn, piekarnia, mieszkania niewolników, oraz osobna staynia dla koni; dla trzód bowiem stawiano na polu szopy.

Wielką aż do zadziwienia posiadali wówczas iuż Grecy ilość kruszców drogich, któremi mieszkania wspaniale ozdabiali. Sciany świeciły się ich blaskiém, siedzenia całe z nich robiono; rozmaite sprzęty, stoły, broń, były niemi wysadzane. W złotych kubkach na srebrnych miednicach, podawano wodę do umywania. Gdybyśmy nawet to, co nam Poeta iako złote opisuie, uważali tylko za pozłacane, ieszcze pozostanie pytanie, zkąd taka mnogość tego kruszcu. Co do srebra, daie nam Homer wzmianką, że obfite kopalnie w Alibos u Halizonow, to iest zapewne w górach Kaukazkich się znaydowały. Złoto pewno Grecy z Lidyi otrzymywali, tak iak mamy tego późniéy dowody. Metale które służyły za środek do zamiany w handlu, były ieszcze przedmiotem przemysłu, w wyrabianiu z nich rozmaitych rzeczy, broni, narzędzi. Dosyć tylko przypomnieć sobie opis tarczy Achillesa, statuów w domu Alcinoa, aby się o tem przekonać. Lecz nie można odgadnąć, czyli te były dziełem samych Greków, lub z innych krajów sprowadzane. Kiedy poeta Wulkanowi ie przypisuie, tedy zdaie się że musiały bydź osobliwością, i robotą, obcego narodu. Początek obrabiania złota poszedł z Lidyi, a miedzi i żelaza, Grecy z Krety otrzymali. Możnaby sądzić, że tego powstaiąca u nich znaiomość ograniczała się na wyrabianiu sprzętów z metalów; bo niemasz żadnych śladów malarstwa, i posągów marmurowych w tym czasie. Ale i to zatrudnienie było zródłem wprawy w rysunek, kiedy uczono się wyrażać rozmaite położenia figur i ich stosunek między sobą. Tkanie było za to bardzo udoskonalone, materye robiono z wełny, lnu; iak dalece zaś z bawełny, nie można oznaczyć. Sprowadzone z sąsiedzkich krajow, z Egiptu, Sydonu, uważano za naylepsze i naypięknieysze. Odzież poważną i przestrona. Kobiety nie zakrywały twarzy, ubrane w suknie długie, z których pospolicie dwie razem noszono, iednę lekszą na spodzie.—

Wewnętrzne stosunki familiyne były proste, lecz moralność, i zacność ie cechowała. Szlachetny charakter Andromachy, Penelopy, przedstawiaią godny naśladowania obraz przywiązania do małżonków. Zarządem domu trudniły się żony. Nic więcéy do nich nienależało; nawet szlachetna Andromacha po owem sławném pożegnaniu, które zawsze wzruszać będzie, dopoki tylko ludzie czułemi bydź nie przestaną na cudze nieszczęścia, wraca do domu dla przewodniczenia w pracy służącym. Postęp iaki towarzyskie życie u Greków uczyniło, okazuie się nawet ze sposobu, w iaki zaczynali między sobą rozmowy. Miał w sobie

pewny rodzay godności. Przywitanie od zaczęcia mowy było nieoddzielne. Tytuły iakiemi bohatyrowie się zaszczycali, tak były w zwyczaiu, że nawet przy wyrzutach ich nie pomiiano. Jeżeli więc ton obeyścia się w życiu może służyć za skazowkę moralnego i towayrzskeigo ukształcenia ludu, tedy Grecy przed woyną Trojańską daleko się iuż posunęli nad pierwotną prostotę.

Falszywe iest tych mniemanie, iak słusznie utrzymuie Gebelin, którzy przez nieznaiomość dzieiów mówią, że Grecy w czasie woyny Trojańskiey byli ieszcze dzikiemi, i na dowód tego przytaczaią, że na wyrażenie cnoty, i występku, nie mieli ieszcze wyrazów w swym ięzyku; że Arete (ἀρετή) i Kakia (κακία) znaczyły u nich męztwo, lub wytrwanie w pracy, niedostatek w maiątku, lub brak sił fizycznych. Gdybyśmy to zdanie przyięli, należałoby to samo o Rzymianach, powiedzieć; bo virtus także pierwotnie męztwo znaczyło, a vitium. nie uchronienie się rzeczy, których trzeba było unikać; od evitare. Nadto w żadnym iezyku niemasz takich wyrazów, które oznaczaiąc przedmioty moralne i intelle ktualne, niebyłyby wzięte od przedmiotów fizycznych. Grecy mieli wtenczas wyobrażenie o cnocie i występku; gdyby nawet w Homerze nie było na to dowodów, to sama uwaga nas przekonywa, kiedy się zastanowiemy, że i u naydzikszych narodów znayduie się zawsze to wyobrażenie. Grecy przypuszczali nawet w życiu przyszłem różnicę między cnotliwemi i występnemi. Sama mitologia o tem przekonywa. Mówiono w niéy że Jowisz zesłał potop Deukaliona dla ukarania zbrodni ludzkich.

Daiąc obraz czasów około woyny Trojańskiéy, dla uzupełnienia go, pominąć niemożna o sztuce wojennéy, na iakim stopniu stała. Prostota w niéy wielka, ale razem szlachetność i początek prawa narodów się przebiia. Z pokonanym nieprzyiacielem nie zawsze obchodzono się surowo. Pojmany okupował swą wolność, i od woli zwycięzcy zależało, albo to przyiąć, albo nie. Broń była pospolicie żelazna, lub miedziana. Sztuka zakładania obozów, i okopywania się, podobno pod Troią dopiero się utworzyła. Więcéy lub mniéy dokładne uzbroienie przy ósobistéy odwadze i sile rozstrzygało bitwy. Tam gdzie całe zastępy bez zbroi były, i osoby tylko niektóre w pancerze opatrzone występowały, siła ostatnich więcéy znaczyła, niż liczne pierwszych szeregi. Naywięcéy za tém wodzowie walczyli na placu między dwoma swoiemi woyskami. Tych szczęście, lub niebezpieczeństwo napełniało radością lub trwogą obiedwie strony. Lecz na co przywodzić sceny, które każdemu aż nadto z dzieła poety są wiadome.

Ogólnie można powiedzieć, że iak późniéy woyny krzyżowe były owocem pierwszego kształcenia się towarzystw, i zródłem dalszego ich doskonalenia się na zachodzie, tak w dzieiach starożytnych, woyna Trojańska dla Grecyi. Popęd do przedsięwzięć śmiałych w odległych krajach, iuż pierwéy się obudził. Wyprawy morskie, iak Argonautów musiały się udać. Połączenie się wodzów nastąpiło pierwéy pod Tebami, nim, do ogólnego dzieła przystąpili. Poszła za tém ta woyna z całego owczesnego stanu rzeczy; i choćby wypadek z Heleną nie był nastąpił, inna okoliczność pociągnełaby za sobą ten sam skutek. Jak woyny krzyżowe dobrowolném były poświęceniem się tych, którzy się na nie udawali, tak i wyprawa przeciw Troi: ztąd podobieństwo w wewnętrznym obudwóch stanie. Z własnéy woli rozmaici dowódcy towarzyszyli Atrydom, mogli zatém ich opuścić, skoro się im podobało. Agamemnon uważany był tylko iako pierwszy z pomiędzy wielu sobie równych. Zastępy woyska szły za swoiemi dowódcami, i opuszczały pole bitwy skoro ci z niego zchodzili. W posłuszeństwie także niebyło wielkiéy ścisłości. Trzeba było stać się drugim Tersytem, ażeby za to doswiadczyć podobnego obeyścia się.

Tym sposobem woyna Trojańska połączonémi siłami prowadzona, i szczęśliwie dokonana, obudziła duch narodowy Greków. Na równinach Azyi powitały się pierwszy raz wszystkie szczepy Hellenów, i iako bratnie pierwszy raz z sobą się zobaczyły; razem walczyły, i zbierały ze zwycięztw owoce. Ale trzeba było czegoś więcéy, aby ten rozniecony płomień przyiaźni nie zgasnął. Muza głośnemi słowy musiała uwiecznić iego pamiątkę, a gdy wspomnienia tego w swem dziele zawarła, iuż płód iéy nie mógł nigdy zaginąć.—

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO
12189 -KZ